

№ 215.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Januarego.
Sob. Św. Eustachego.
Niedz. Św. Bolesława.
Poniedz. Św. Tomasza B.
Wtorek Św. Tekli P. M.
Środa Św. M. P. o. w. n.
Czwart. Św. Firmina B.

Wschód: g. 5 m. 43.
Zachód: g. 6 m. 03.
Dł. dnia: g. 12 m. 20.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 6 (19) września 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Dr. S. Justman specjalista chorób dzieciennych zamieszkał przy ul. **Wschodniej 49.**

Przyjmuje od 8 do 10 godz. rano i od 4 i pół do godz. 6 i pół popołudniu. 1151-3-2

Antonina Korwin Kossakowska profesorka śpiewu Szkoły Muzycznej

zawiaadania o swoim powrocie i przyjmuje nadal zamówienia, jak w miejscu tak w Zgierzu i Pabianicach. Skwerowa 20 m. 8. 1170 3-1

Szkoła Muzyczna Braci Hanickich

Mikołajewska 61

zawiaadania, że lekcje rozpoczęły się w dniu 15 września i odbywają się zamiast jak dawniej dwa razy (trzy razy tygodniowo).

Kancelarya otwarta od godz. 10 do 11 rano i od 4 do 5 popołudniu. 1184-6-1

Teatr Wielki.

Codziennie przedstawienia trupy małosyjskiej pod dyrekcją **M. K. Jaroszenki** z udziałem **E. A. Zininej.**

W sobotę 7/20 września **Żydówka** przechrzcianka. W niedzielę dnia 8 (21) września **Nowe romanse cygańskie** operetka w 3 aktach. 1185-1-1

Tańczący wieczorek

odbędzie się w sali **B-ci Gehlig,** w sobotę dnia **20 września.**

Początek o godzinie 8 wiecz.

1188-1-1 **A. Inis.**

Dom majstrów tkackich

W piątek dnia 19 września

Pożegnalny koncert i benefis

członków orkiestry 53 Nowoarchangielskiego pułku dragonów pod dyrekcją kapelmistrza **K. Frczeka.** Początek o g. 6 w. O liczy współudział w koncercie proszą benefisanci. 1173-1-1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 2.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 19 września.

Ponieważ różnice ugodowe pomiędzy Austrią a Węgrami są jeszcze bardzo znaczne i nie dadzą się tak łatwo wyrównać, zwołanie przeto rady państwa projektowane na początek października poszło w odwołkę.

Co do ugody z Węgrami, niewątpliwie dojdzie do porozumienia, lecz trzeba będzie jeszcze wygotować dla parlamentu przedłożenia ugodowe i porozumieć się ze stronnictwami austriackimi, co także wymaga sporo czasu.

To porozumienie atoli przedstawia się najgroźniej. Młodocześni zapowiedzieli już obstrukcję, jeśli pod względem językowym czechom nie stanie się zadość. Materiał zaś do obstrukcji jest przygotowany, bo zeszłej sesji pozostało niezalatwionych kilka wniosków nagłych, które tamować będą przystąpienie do obrad nad ugodą. Wnioski te wysuną się na plan pierwszy automatycznie, o ile nie zostaną cofnięte przez stronnictwa, które je postawiły.

Oprócz tego niezawodnie zaraz na pierwszym posiedzeniu izby poselskiej pojawi się cały szereg nowych wniosków nagłych i to takich, które natychmiast muszą być zalatwione.

Między innymi niemało czasu zajmie wniosek, dotyczący bezrobocia rolnego w Galicyi. Nadto lewe skrzydło Koła Polskiego domaga się wytoczenia jako nagły wniosek sprawy szląskiej, przedewszystkiem zaś pragnie, aby zapytano rząd, dlaczego stawia trudności otwarcia nauczycielskiego seminarium polskiego w Cieszynie.

Rząd austriacki miał pierwotnie zamiar okupienia ugody z Węgrami szeregiem ustępstw poczynionych stronnictwom. Żądania atoli stronnictw zarówno pod względem ekonomicznym jako też i politycznym są tak wielkie, i tak rozbieżne, że same rokowania z nimi zajęłyby sporo czasu.

Wobec tego rząd stanął na stanowisku, że ugoda z Węgrami, jako sprawa jednako dotycząca wszystkich krajów i ludów austriackich, nie może być przedmiotem targów.

Niemcy chętnie się godzą na taki pogląd, czesi jednak, którzy ugodę z Węgrami zarezerwowali sobie, jako stanowczy moment do walk z niemiecką, grożą obstrukcją.

Nie brak jednak wśród grup parlamentarnych zdeklarowanych przeciwników obstrukcji, którzy ostrzegają grupy skrajne przed niebezpiecznym hazardem.

Przedewszystkiem coraz bardziej stanowczo

oświadcza się przeciw obstrukcji prasa polska w Galicyi a i w obozie czechów rozlegają się głosy jej przeciwnie. Niewątpliwie ogół ludów austriackich nie jest dla obstrukcji przychylnie usposobionym z obawy rządów administracyjnych, zamaskowanych czternastym paragrafem konstytucyi.

Takie zaś rządy najniekorzystniej odbijają się na Galicyi, która najsłabiej jest reprezentowaną w rządzie centralnym.

— W niektórych krajach koronnych Austrii miesiąc październik będzie okresem wybórczym do sejmów krajowych. Agitacye przedwybórcze już się rozpoczęły. Największe atoli budzą one zainteresowanie w Dolnej Austrii, gdzie wszystkie stronnictwa polityczne zawarły sojusz w celu obalenia dr. Luegera, który w Wiedniu jest niezwyčajnym. Żywioli jednak, które pragną go zwalczyć, idą z sobą na noże. Trudno więc przydać, by usiłowania ich uwieczniły zwycięstwo.

— Mowa ministra marynarki francuskiej Pelletan'a wywołała w Niemczech bardzo przykre wrażenie, tem więcej, że nastąpiła bezpośrednio po przypomnieniu idei odwetu przez gen. Andrée.

Wyrażenie ministra, że barbarzyństwo niemieckie zwalczało francuskie źródło światła i sprawiedliwości, prasa niemiecka przyjęła nie tylko, jako wysoce nieprzyjemne dla Niemców, ale nadto upatruje w nim ponowne obudzenie się we Francyi tego ducha, który Niemcy uważali już za bezpowrotnie należący do przeszłości.

Jednak tylko nieznaczna część pism niemieckich czuje się dotkniętą słowami Pelletan'a. Przeważna ich większość usiłuje wykazać, że francuski minister marynarki obraził przede wszystkim do głębi Włochów i Anglików. «Berliner Tageblatt» utrzymuje nawet, jakoby pomiędzy p. Delcassé, ministrem spraw zagranicznych a ministrem marynarki nastąpiła burzliwa wymiana depesz.

W rzeczywistości Włochy nie mają powodu niepokoić się oświadczeniem Pelletana, który przecież wyraźnie zaznaczył, że Rzeczpospolita nie chce i nie przewiduje wojny z Włochami i bynajmniej nie uważa morza Śródziemnego za francuskie.

— Kielkujące już na niwie politycznej nowe przymierze francusko-hispańskie rozwinęło się w mgłach.

Hiszpania pod wpływem sprawy marokańskiej i cieśniny gibraltarskiej ciążyła ku Francyi, uważając ją poniekąd słusznie za zdeklarowaną przeciwniczkę Anglii.

Do ostatniej wojny panowało w Hiszpanii przekonanie, że w Maroku istniejący porządek rzeczy musi być utrzymany. Po zwycięstwie Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i wobec posuwania się wciąż francuzów na południowy-wschód Maroko, rząd hiszpański przyszedł do przekonania, że nie ostoi się wobec wielkich mocarstw, jeśli te zechcą poruszyć kwestyę marokańską. Usiłowano tedy dojść do porozumienia z Francją na podstawie przyłączenia w danym wypadku do Hiszpanii Tetanu, tudzież pa-sa ziemi na wybrzeżu zachodnim.

Sunując atoli te kombinacye rząd hiszpański

pominał zupełnie Anglię, która przecież nie pozwoliłaby się osunąć na bok, zwłaszcza w kwestyi tak ważnej, jak cieśnina gibraltarska.

Rząd angielski dał więc Hiszpanii do zrozumienia, że przymierze z Francją może ją zbyt drogo kosztować. Prawdopodobnie zagroził nawet zajęciem wysp Kanaryjskich, a może i utratą Ceuty i Galicyi, w czem portugalczyce chętnie dopomogliby anglikom.

W tych dniach przeto widocznie inspirowany przez rząd madrycki ministerjalny dziennik „Globo“ zamieścił artykuł wstępny, w którym tłumaczy hiszpanom, że mają dość do roboty z kolonizacją własnego kraju. Następnie dowodzi, że wszystko jedno, kto położy koniec istniejącemu w Maroko porządkowi rzeczy, byle się to stało jaknajprędzej, gdyż barbarzyńskie to państwo tamuje w wysokim stopniu rozwój przemysłu i handlu hiszpańskiego.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Myślisławcy.

ĆWICZENIA sygnałowe II oddziału łódzkiej straży ogn. w domu rekwizytowym III oddziału o godzinie 7 wieczorem.

KRONIKA.

Miejscowa.

Ze spraw miejskich. Według istniejącego prawa, przy wywłaszczaniu gruntów pod budowę kolei, właściciele zajętych działek mają prawo rościć pretensję o wynagrodzenie za te części gruntów, które, lubo nie zostały zajęte pod tor kolejowy, straciły jednak na wartości, bądź to skutkiem podziału całości, bądź też utrudnienia komunikacji przez przeprowadzenie linii kolejowej. W wypadkach takich komisja taksacyjna, po obadaniu istoty rzeczy, zmusza zarząd kolei do zakupu odciętych kawalków ziemi i wypłacenia stosownie do taksacyi wynagrodzenia właścicielom.

Z prawa tego skorzystało wielu właścicieli wywłaszczonych gruntów pod kolej obwodową łódzką i kaliską, miasto atoli, które, nawiasem mówiąc, najwięcej zostało pokrzywdzone przez przeprowadzenie linii kolei kaliskiej przez las miejski, dotąd jeszcze nie wystąpiło z pretensją. Mowa tu o odciętych przez kolej skrawkach lasu miejskiego w okolicach stacji kolei kaliskiej i ulicy Letniej, które, jako nie przedstawiające dla miasta tej wartości, jaką miały przed przeprowadzeniem linii kolejowej, winny być przez kolej kaliską nabyte obowiązkowo, byle tylko z należną pretensją wystąpiło miasto.

Pozostawienie tych skrawków lasu w posiadaniu miasta ma jeszcze jedną wielką wadę, mianowicie tamowanie dostępu do kolei kaliskiej fabrykom, które zbudowane zostały na przyległych do tych skrawków lasu miejskiego gruntach prywatnych. Kolei wolno jest pozwolić na przeprowadzenie przez posiadane przez nią grunty drogi podjazdowej lub polowej, wolno wreszcie sprzedać osobie prywatnej część zbywającego placu, lub go wydzierżawić, gdy transakcje podobne leżą w jej interesie, miasto atoli ani sprzedawać gruntów osobom prywatnym nie ma prawa, ani też nie jest obowiązane przeprowadzać przez swe posiadłości dróg dla wygody pojedynczych fabryk i kolei kaliskiej. Tymczasem w danym wypadku, wobec pozostawienia przyległych do kolei kaliskiej skrawków lasu miejskiego w posiadaniu miasta, kilka większych fabryk pozbawionych zostało dostępu do kolei kaliskiej i obwodowej. Wobec tego wiele byłoby pożądanem, aby miasto skorzystało z rzezonego prawa i zażądało nabycia przez kolej kaliską i obwodową wszystkich odciętych skrawków lasu miejskiego, przez co kolej odniosłaby korzyść, sąsiadujące fabryki zyskałyby ułatwioną komunikację, miasto zaś gotówkę za grunty, nie przedstawiające dziś właściwej wartości.

Marki tramwajowe. W sprawie marek tramwajowych otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Zarząd kolei elektrycznej miejskiej, pragnąc przyczynić się do przysporzenia funduszu chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, od lat dwóch wydaje specjalne marki, sprzedawane po cenach nominalnych biletów tramwajowych (5 i 3½ kop. uczniowskich), w różnych sklepach. Od sprzedaży takich marek, za które jadący otrzymuje wzamian bilet tramwajowy, zarząd kolei elektrycznej miejskiej przeznaczył na rzecz chrz. Tow. dobroczynności 2%. Z takiegoż przywileju od kilku tygodni zaczęło korzystać i żydowskie Tow. dobroczynności.

Zważywszy, że dochód ze sprzedaży marek jest o wiele mniejszy niż wydatki oraz że manipulacja kontrolowania takich marek, do czego powołano specjalnego urzędnika, jest bardzo męcząca i utrudniona, zarząd kolei elektrycznej miejskiej postanowił z chwilą zużytkowania pozostałego zapasu w ilości 60,000 sztuk (który wystarczy na kilka miesięcy) skasować zupełnie marki tramwajowe.

Z uwagi, że zaprowadzenie marek tramwajowych, miało głównie na celu uprzywilejowanie kupna ich wychowancom gimnazyów i szkół, dyrektor kolei elektrycznych p. Witkowski po skasowaniu tych marek projektuje wzamian wprowadzić dla wychowanców szkół łódzkich abonament miesięczny po rb. 1 kop. 20, który służyć będzie na przejazd od rana do g. 5-ej po południu.

W godzinach popołudniowych bilety abonentowe tracić będą swoją wartość. Abonament stanowić będzie ważne udogodnienie, gdyż przy opłacie 1 rb. 20 kp. miesięcznie, wypadnie, że właściciel abonamentu będzie mógł jeździć po wszystkich liniach, płacąc za kurs 1 i pół k. zamiast 3 kopiejek.

Ocebrowanie koryta „Łódki“. W celu zapobieżenia wydziałaniu się nieprzyjemnych wyziewów z kanału na terytorium ulic: Widzewskiej, Franciszkańskiej i Wolborskiej, stanowiącego koryto t. zw. rzeki «Łódki», komisja sanitarna postanowiła pokryć zupełnie owe koryto, przedtem jednak ocebrować ściany jego. Otóż do zaprojektowanego ocebrowania sprowadzono uschłe drzewo z lasu miejskiego i na wół zgniłe. Ponieważ drzewo takie, po upływie pewnego czasu, skutkiem przesiąknięcia wilgocią, zgnije zupełnie, przeto można być pewnym, że ściany ocebrowania rozleją się i cała robota dzisiaj będzie bezcelową. Dziwić się doprawdy należy, dlaczego komisja nie dopełnia rewizyi materiałów, dostarczanych przez przedsiębiorcę, który zobowiązał się sumiennie prowadzić roboty. Szkoda tylko pieniędzy, wyznaczonych na liche, bezwartościowe roboty.

Kąpiele natryskowe. Z powodu wzmianki w nr. 213 „Rozwoju“ o kąpielach natryskowych proszeni jesteśmy o nadmienienie, że w zakładach fabrycznych p. f. «Karol Steinert» od roku 1899 egzystują kąpiele natryskowe, oraz wanny dla robotników fabryk wymienionej firmy. Lecz ze smutkiem dodać wypada, że mimo nader przystępnej ceny (2 kop.) i nawoływania administracyi, oraz lekarza fabrycznego, zaledwie niewielki procent robotników korzysta z tak ważnego udogodnienia.

Ze stacji tramwajowej. Zarząd łódzkiej kolei elektrycznej przystąpił do budowy domu, w którym mieścić się będzie ambulatoryum dla służby konduktorskiej. Dom ten ma być wykonany przed nadejściem zimy.

Tramwaje. Przedwczoraj zarząd tramwajów wydał rozporządzenie co do zmniejszenia szybkości jazdy wagonów i zaraz tegoż dnia jeden z maszynistów został ukarany za nie zachowanie tego rozporządzenia. Poczęły tedy wagony poruszać się tak wolno, że piechotą można było prędzej zejść na dane miejsce. Publiczność sarknęła głośno, twierdząc słusznie, że tramwaje nie są do siedzenia, tylko do przewożenia ludzi z miejsca na miejsce, nie mogą też być uważane, jako środek lokomocyi dla udających się na spacer, lecz służyć, stosownie do wybitnego typu miasta, do szybkiego załatwiania interesów. To też dziś odebraliśmy już kilka listów, protestujących z powyższych względów przeciw nowemu rozporządzeniu i pośpieszamy z zawiadomieniem, że zostało ono już wczoraj cofnięte.

Nie chcąc być źle zrozumianymi dodajemy, że nie głosujemy za zbyt szybką jazdą, ale nie

widzimy powodu do zmniejszenia jej do tego stopnia, jak to było przedwczoraj. Zresztą dobrze wyćwiczeni maszyniści sami wiedzą, w jakich punktach miasta muszą zwalniać, a w jakich mogą przyspieszać.

Zgon. Artystę naszego teatru p. Karola Kopcewskiego dotknął cios bolesny, dziś rano bowiem zmarła jego matka ś. p. Julia ze Świderskich Kopcewska. Stroskanemu synowi przesyłamy szczerze wyrazy współczucia.

Kochanówka. Urzędowe otwarcie i poświęcenie Schroniska dla obłąkanych w Kochanówce odbędzie się 5 października.

Szkoła muzyczna. Lekcyje w szkole muzycznej braci Hanickich rozpoczęły się 15 b. m. Zapisy napływają licznie. Wprowadzono w szkole ważną inowację: za tą samą opłatą lekcyje będą udzielane trzy razy na tydzień, zamiast, jak dotąd dwa razy.

Restauracja szpitala. W dniu wczorajszym przedsiębiorca Kozłowski przystąpił do restauracyi wewnętrznej szpitala św. Aleksandra. Dwie sale, w których rozpoczęto roboty, zostały czasowo opróżnione przez chorych.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Panu Maksymilianowi Szyfferowi, za wpłaconą doroczną ofiarę w kwocie 50 rb., zarząd Tow. składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Nadesłane. Zamiast wieńca na grób b. p. Felicji Sztencłówny, wpłynęło rb. 6 od następujących osób: Heleny E., Runi K., Gustawy G., Samuela F., Natana R., Maurycego A., Leona G. i Stanisława G., na rzecz kasy wdów i sierot przy Tow. pracown. handlowych, za pośrednictwem p. Samuela Fausta, członka Stowarzyszenia. Za powyższą ofiarę zarząd uprzejmie dziękuje.

Pożar trupiarni. Dziś o godzinie 2-ej po południu z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w trupiarni na cmentarzu. Gdy przybył na cmentarz I oddział straży ogniowej, cała trupiarnia była już w ogniu. Straż pracowała blisko godzinę nad gaszeniem zgliszczy.

Przy pracy. Na ulicy Średniej nr. 34, w browarze Anstadta, robotnik Wojciech Nodziak, lat 38, poślizgnąwszy się, upadł i zwichnął prawą nogę. Lekarz Pogotowia nogę naprawił, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

Wypadki. Na ulicy Aleksandrowskiej nr. 11, Beśla Przewoźnik, lat 7, córka dorożkarza, przez nieostrożność została zacięta siekierą. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowaną pod opieką rodziców. — Na ulicy Zgierskiej nr. 51, Szmul Strenceżyński, lat 28, wyskakując z tramwaju, upadł i uległ stłuczeniu jądka lewej nogi, nadto zdarciu skóry powyżej kolana. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, poczem poszwankowany udał się dorożką do mieszkania. — Na ulicy Spacerowej nr. 36, T. O., lat 38, wpadł w oko odłamek wapna. Przeszkodę usunął lekarz Pogotowia. — Przy naprawianiu studni na ulicy Zawadzkiej nr. 23, Jakób Dębski, stróż domu, lat 40, nie zdążył się cofnąć i został przez motor, wprowadzony w ruch, tak mocno uderzony kołem, iż stracił przytomność i uległ zdarciu skóry z policzka. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając Dębskiego na miejscu.

Zemdlenie. Na ulicy Długiej nr. 96, A. W., lat 46, uległ zemdleniu. Lekarz Pogotowia przyprowadził go do przytomności.

Po łódzku. W jednej z tutejszych restauracyi kelner wydał gościowi reszcie z 5 rb. Ponieważ kelner, odwołany do drugiego gościa, nie zdążył wziąć pięciorubłówki, gość skorzystał z rozlągania kelnera i zabrał oprócz wydanej reszty, 5-rublową monetę kelnera. A narzekają na nieuczciwość kelnerów!

Z ulicy. Na ulicy Słowiańskiej nr. 7, znaleziono Wilhelminę Taczman, lat 40, w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając chorą na miejscu. — Takimtu samemu wypadkowi uległ Wojciech Sikora, lat 58, którego, po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, odesłano dorożką do mieszkania.

Krwotok. Na ulicy Gawowej nr. 3, Maryanna Machowska, lat 28, uległa krwotokowi płucnemu. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, odwiózł ją do szpitala Poznańskich.

Ekonomiczna.

Stopa procentowa, pobierana przez Bank Państwa od zastawu papierów została obniżona o 1/2%, a mianowicie z 5 1/2 od renty, 6 od papierów państwowych i gwarantowanych, 7 od prywatnych na 5, 5 1/2 i 6 1/2. Również obniżono stopę procenta od rachunków bieżących na zastaw tychże papierów. Jednocześnie stopa od pożyczek na zastaw towarów została obniżona z 6 i 6 1/2 na 5 1/2 i 6%. Pozostała bez zmiany tylko stopa dyskonta od weksli.

Z kolei. W ciągu ostatniego tygodnia, to jest do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów:

Maki pszennej 49 wagonów (29,900 pud.), maki żytniej 18 wagonów (11,700 pudów), pszenicy 5 wagonów (7,250 pud.), żyta 18 wagonów (13,500 pud.), owsa 7 wa-

gonów (4.200 pudów), jęczmienia browarnego 1 wagon (650 pud.), jęczmienia na kaszę — wagon (— pud.), grochu — wagon (— pudów), kaszy jaglanej 4 wagonów (2.550 pudów), siana prasowanego — wagonów (— pud.), słomy prasowanej — wagonów (— pud.), słomy prostej — wagon (— pudów), wełny zagranicznej 35 wagonów (21.000 pud.), wełny krajowej 40 wagonów (24.200 pud.), bawełny zagranicznej 21 wagonów (19.120 pud.), bawełny rosyjskiej 40 wagonów (23.500 p.), odpadków bawełnianych 18 wagonów (10.520 pud.), żelaza 31 wagonów, gliny ogniotrwalej 3 wagony, wapna palonego 18 wagonów, wapna niepalonego 2 wag., marmuru kieleckiego w bryłach 3 wagony, cementu 27 wagonów (16.200 pud.), drzewa budulcowego 41 wagonów, drzewa opałowego 19 wagonów, desek 61 wagonów, węgla kamiennego 1398 wagonów, koksu 3 wagony, kamienia piaskowca 12 wagonów, kości 2 wagony, soli 13 wagonów (3.000 pud.), nafty 10 cystern, tektury smolcowej 8 wagonów, smoły 2 wagony, farb 3 wagony, kwasów 7 wagonów, papieru 9 wagonów, węgla drewnianego 3 wagony, cegły licowej 13 wagonów i różnych towarów 650 wagonów.

Pociągami pociągami dowieziono do Łodzi: ryb 3 wagony, bydła 39 wagonów, trzody 51 wagonów, mięsa 4 wagony i różnych towarów 18 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 40 wagonów (24.370 pudów), wyrobów wełnianych 18 wagonów (10.876 pud.), wyrobów żelaznych 2 wagony (2.250 pud.), wyrobów terrakotowych 6 wagonów, tektury smolcowej i smoły 3 wagony (1.750 pud.), cegły licowej — wagon, cegły ogniotrwalej — wagony, szmelcu 3 wagony, kafi 2 wagony i różnych wyrobów 396 wagonów.

Wysłano pociągami pociągami: wyrobów bawełnianych 12 wagonów (9.000 pud.), wyrobów wełnianych 4 wagony (3.000 pud.), i różnych towarów 24 wagonów.

Ceny zboża na stacyi: pszenica wyborowa 6 rubli 00 kop., żyto średnie 5 rb. 15 kop., owies 3 rb. 95 kop. za korzec.

Ceny paszy: cetnar słomy prasowanej 1 rb. 00 kop., słomy prostej 1 rb. 20 kop.

Zapasy ziarna i słomy na stacyi dr. żel. fabryczno-łódzkiej bardzo małe. Transakcje ożywione. Mąka, owies i kasza jaglana są poszukiwane, wskutek czego ceny podskoczyły znacznie. Ruch na drodze zwiększył się.

Z aukcyi londyńskiej. Według otrzymanych wczoraj w Łodzi wiadomości z Londynu w pierwszym dniu aukcyi londyńskiej na wełnę nastąpiła 5% wyżka w stosunku do cen poprzedniej aukcyi. Lubo wyżka cen ze względu na obawę wywołania zbyt wysokich cen w Australii była mitygowana wobec oczekiwanych importów, jednakże spodziewana jest dalsza wyżka, ponieważ popyt jest bardzo duży, zwłaszcza na chevioty.

Z targu. Dzisiejszy targ na Nowym Rynku obfitował we wszystkie artykuły bieżącego sezonu i cieszył się dużym popytem. Największą naganę urządzili kupujący na zwierzynę, którą do g. 10 rano wykupiono, pozostawiając tylko braki. Ceny były następujące: masło 65 k. za kwartę, jaja 1 rb. 25 k. za kopę, gęsi 1 rb. 20 k.—1 rb. 35 k. za sztukę, kaczki po 55—60 k. za sztukę, kurczęta po 25—30 k. za sztukę, perliczki po 35—40 k. za sztukę, zajace po 1 rb.—1 rb. 20 k., małe po 60 kop., kurapaty (mała dostawa) po 40 k. szt., borówki po 25 k. garniec, raki po 60 k. kopa mniejszych, wybranych po 1 rb.—1 rb. 80 k. za kopę. Największą dostawą cieszyły się borówki i ptactwo domowe.

Z sąsiedztwa.

Wybory na sędziów gminnych. W myśl istniejących przepisów, kandydatów na sędziów gminnych wybiera i przedstawia do zatwierdzenia ministerium za pośrednictwem zjazdu sę-

dziów pokoju—zgromadzenia gminne. Ponieważ kadencya urzędowania dotychczasowego sędziwego gminnego na Bałutach już się skończyła, przeto zarządzono wybory w gminach Radogoszcz i Nowosolna, które przedstawiły swoich kandydatów, a mianowicie: p. Juliusza Eckerta z Radogoszcza i wójta Friedensztaba z Nowosolnej. Niezależnie od tego prezes zjazdu sędziów pokoju także przedstawił swego kandydata, czyli że właściwie lista kandydatów złożona w ministerium do zatwierdzenia obejmuje nazwiska trzech osób.

Grad. Wczoraj w południe, w okolicach Andrzejojwa, spadł drobny grad.

Pożar. Onegdaj wieczorem w Widzewie, w mieszkaniu robotnika Romana Ciesielskiego z niewiadomej przyczyny wynikł pożar; ugasili go domownicy i sąsiedzi. Straty wynoszą 250 rb.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Tow. muzyczne rozpoczyna swoją działalność powakacyjną ogólną próbą chórów i orkiestry w sobotę 20 b. m.

Na dyrektora muzycznego został zaangażowany znany muzyk i kompozytor p. Jotejko, były dyrektor «Lutni» w Radomiu. Kierownictwo koncertów symfonicznych i kameralnych zostało powierzone prof. Barcewiczowi. Sezon ma rozpocząć Tow., od niebawem mającego odbyć się wieczoru w lokalu własnym; jednocześnie zaś czynią się przygotowania do wielkich koncertów z udziałem pierwszorzędnych gwiazd muzycznych, na liście których między innymi figurują nazwiska: śpiewaczki Delna z Paryża, pianisty D'Alberta, skrzypków Kubelika i Issay'ego i głośnego tenorzysty Navala.

* Organ Tow. Pedagogicznego «Szkoła» rozpisuje konkurs na rozprawę o A. Dygasińskim, jako pedagogu. Autor najlepszej pracy otrzyma od redakcyi honorarium 15 hal. od wiersza z tem zastrzeżeniem, że prócz ogłoszenia rozprawy w «Szkołę» redakcyja będzie mogła zrobić odbitkę na rzecz Tow. Pedag. Wszystkie nadstane prace redakcyja wydrukuję w «Szkołę» a wyrok o ich wartości wydażą czytelnicy, którzy zatem będą sami sądem konkursowym. Bliższe szczegóły w redakcyi «Szkoły» Lwów, Zimorowicza 17.

* We wrześniowym zeszyście miesięcznika francuskiego «Mercure de France» znajdujemy „Listy polskie,” pióra utalentowanego publicyisty, Jana Lorentowicza. Autor stylem barwnym i zajmującym zapoznaje w nich czytelników francuskich z twórczością poetycką A. Langego, z Wilhelmem Feldmanem i z ostatnimi polskimi nowościami literackimi i naukowymi.

Wobec tego świat naukowy i miłośnicy piśmiennictwa ojczystego z najwyższą radością witają ukazanie się „Pamiętnika Literackiego”, mającego zapobiedz tym wszystkim brakom i niewygodom. Jak się wywiąże powyższy organ z przyjętego na się zadania, każdy niebawem osądzi. Zresztą trzech spólrredaktorów, oraz nazwiska spólrpracowników—są najlepszą w tym względzie rękojmią.

Pierwszy zeszyt «Kwartalnika» poświęcił «Towarzystwo Literackie imienia Adama Mickiewicza» Antoniemu Małeckiemu w ośmdziesiątą rocznicę urodzin. Zeszyt ten zawiera w sobie pięć idących po sobie rozpraw. Ich bogata, doborowa i ciekawa treść skłoniła nas do wstrzymania się ze sprawozdaniem aż do czasu ukazania się zeszytu drugiego, który mieści w sobie dokończenie rozpoczętych rozpraw.

Pierwsze z porządku miejsce zajmuje studjum St. Windakiewicza p. t. «Erotyki Kochanowskiego». Autor dowodnie wykazuje, że erotyk polski, dzięki muzie Jana z Czarnolasu, istniał już w 16 w., że odtąd rozpoczęła swe istnienie literatura, czerpiąca ze świeckich pierwiastków życia.

Erotyki polskie pisał Kochanowski jeszcze zagranicą. Nie posiadają one jednak dla historyi erotyku polskiego znaczenia, gdyż nie rozwijają się na tle stosunków rodzimych, lecz cudzoziemskich.

Dalej autor wskazuje na siedem erotyków

Z WARSZAWY.

— W tych dniach w lokalu redakcyi „Rolnika i Hodowcy” odbyło się posiedzenie w sprawie założenia „Krajowej fabryki maszyn rolniczych”. Cała sprawa nie mogła dotąd posunąć się naprzód, brak bowiem odnośnej ustawy i kapitałów. Co do pierwszej, to podano już prośbę o zatwierdzenie, co zaś do drugiej to potrzeba milion rubli, a jest zapisów ledwie na kilkanaście tysięcy. Wobec tego zaproponowano wciągnięcie kapitałów zagranicznych. Wielka akcyjna fabryka berlińska zadeklarowała swój udział materyalny, organizatorowie jednak odrzucili tę ofertę, boć przecie głównie idzie o wyzwolenie się od maszyn niemieckich. Drugą ofertę złożyli belgijczycy, jest jednak najsluszniejszy projekt, żeby złączyć się z renomowaną już fabryką Cegielskiego w W. Ks. Poznańskiem i założyć w Warszawie filię. Powzięcie ostatecznej decyzji musi być odroczone aż do czasu otrzymania ustawy, co nastąpi za kilka miesięcy.

— Otwarcie wystawy kucharskiej nastąpi dziś, a wystawy gier i zabawek w niedzielę.

— Dotychczasowy naczelnik wydziału eksploatacyi kolei fabryczno-łódzkiej p. T. Kociatkiewicz przeszedł na kolej warszawsko-wiedeńską, gdzie objął biuro wydziału ruchu.

— Organista kościoła św. Franciszka przy ulicy Zakroczymskiej, p. Adolf Szczygielski, przystąpił do zorganizowania chóru dziecięcego od 5 do 10 lat. Nauka bezpłatna, termin 3-letni.

— Dziesięciu nauczycieli szkoły Laskusa wystąpiło z akcyą cywilną o zasądzenie na ich rzecz 1074 rb. tytułem pensyi za miesiąc sierpień. Pozwany bronił się tem, że szkoła jego zamknięta została 16 sierpnia st. st. i że wszelkie ciężary przeszły na nowonabywcę p. Ubysza. Obróńca poszkodowanych dowodził, że p. Laskus dowiedział się o zamknięciu szkoły 21-go sierpnia, a pensya wypłacana była zawsze 20 każdego miesiąca, a że pobrał on całoroczne wpisy, więc obowiązany jest zapłacić nauczycielom wynagrodzenie.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 19 września.

Dziś płacono na targu:

Pszenica polska	6.— rb. za korzec
rosyjska	94 kop. do 1.— rb. za pud
Żyto polskie	4 25 — 4 50 za korzec
rosyjskie	75 — 80 kop. za pud
Owies	75 — 83 kop. za pud
Jęczmień browarny (200 f.)	4 25 za korzec
na kaszę	3 85 „ „
Groch warzelny (260 f.)	9 00 „ „
na paszę	7 25 „ „
Kartofle	1 50 do 1 80 za korzec
Siano	1 20 do 1 25 za 120 funtów
Koniczyna	1 25 do 1 40 „ „
Słoma	1 00 „ „

Dowozy artykułów zbożowych w stosunku do ubiegłego targu znaczne. Uspokojenie mocne. Zapotrzebowania wielkie. Największy popyt na pszenicę i jęczmień. Chętnych nabywców znajduje słoma i siano.

jeszcze nie nawskroś krajowych, jednak dających pewne pojęcie o pieśniach miłosnych Kochanowskiego pierwszej doby. Są one typowo humanistyczne, wywołane uczuciem kapryśnym, zmysłowem i ulotnem. W nich jaknajwierniej odzwierciadla się Kochanowski, jako przedstawiciel epoki Odrodzenia.

Po powrocie z Padwy, Kochanowski jeszcze czas jakiś nie mógł się wyzwolić z pod wpływu Horacego, Owidyusza i Propecejusza, tak silnie przesiąknięt klasycyzmem; niemniej jednak forma utworów, pochodzących z czasów dworskich, nderza swą nowoczesnością.

Do późniejszej doby należą erotyki o pogłęzionem, podniosłem, trwałem i szlachetnem uczuciu.

Utwory poetyckie, nastrojone na tak odrębną nutę, odnoszą się do nieznanego autorowi Beatryczy Kochanowskiego, którą dlatego właśnie nazywa Bezimienną.

Opierając się na kilku wskazówkach biograficznych, wylowionych z pieśni Kochanowskiego, autor przychodzi do głębokiego przeświadczenia, że erotyki, odnoszące się do Bezimiennej, są niewątpliwie polskiego pochodzenia.

Ódkąd w sercu Kochanowskiego powstało szczerze, gorące i szlachetne uczucie ku Bezimiennej, odtąd w jego pieśniach miłosnych występuje idealniejsze pojęcie o kobiecie, a i forma zewnętrzna erotyków niezmiernie zyskuje.

(D. c. n.)

1)

A—ni.

Pamiętnik literacki.

—:—

W ostatnich czasach odbywa się zadziwiająco szybki bieg naukowo-literacki, przysparzając piśmiennictwu polskiemu wiele studyów, stojących na wysokości swego zadania.

Ilościowo wzrastają studia nad piśmiennictwem polskiem dlatego, że zdobyto nieocenione rękopiśmienne zabytki, które wyświełtają wiele niezrozumiałych dotąd faktów i towarzyszących im okoliczności; oraz, że prace, przewyższające siły jednostki, podejmują siły zbiorowe.

I jakościowo studia zyskały niepomiernie, gdyż opracowanie takowych oparte jest na najnowszych metodach badania, wnoszących do dziedziny krytyki literackiej pierwiastek filozoficzny, estetyczny, porównawczy etc.

Żalować tylko należy, iż wiele cennych sprawozdań krytycznych, przeglądów bibliograficznych i innych przychyków naukowo literackich błaka się po łamach pism, częstokroć ku temu niepowołanych, przechowuje się w zapomnieniu zupełnie po ulotnych broszurach, a tymczasem badacz naukowy częstokroć bezradny staje wobec braku źródeł odpowiednich lub piętrzących się trudności.

Jeszcze o zepsuciu młodzieży.

Doniosła sprawa, dotycząca upadku moralnego naszej młodzieży, poruszona przez p. Zenona Pietkiewicza na łamach «Kuryera Codziennego» nie przebrzmiała bez echa, lecz wywołała tak pożądane dyskusje, oświetlające palącą tę kwestyę z różnych stron.

Ruchliwy i pilnie zajmujący się sprawami społecznymi «Tydzień» piotrkowski w nr. 36 pomieścił w tej właśnie sprawie artykuł p. t. «Kto winien?»

Autorka tego artykułu, kryjąca się pod pseudonimem «Matka», wystąpiła tak po obywatelsku i tyle cennych wypowiedziała myśli, że praca jej, jako zdaniem naszym uderzająca nieomal w rdzeń kwestyi, powinna być jaknajszerszej rozpowszechniona.

Z tej racji omawiany artykuł powtarzamy za «Tygodniem» dosłownie:

«Kto winien, pyta p. Zenon Pietkiewicz, że młodzież obecna niema skrzydeł orlich, niema myśli podniosłej, duszy czystej i ideałów szlacheckich? Kto winien, że młodzież dzisiejszej chwili zimna, brudna, zbrukana przedwczesnie, przesiąknięta cynizmem i jadem? Kto winien?»

Czy na takie pytanie, na taki głos społeczeństwo powinno zostać nieme? czy nie chce uznać słuszności wołającego, czy też nie umie znaleźć winnych? Winni jednak są!

Wszystkie oczy zwracają się na nas, wszystkie usta zdają się pytać, czy nie my... my, matki!

Tak jest—my matki jesteśmy odpowiedzialne przed Bogiem i ludźmi za błędy naszych dzieci, my kierujemy ich wychowaniem, my wszczepiamy w ich serca miłość, wiarę i nadzieję, my rozbudzamy ich dusze, my dajemy skrzydła i wskazujemy szlaki.

I dlatego słusznie choć nieśmiało mówi p. Pietkiewicz: «czyż wychowanie domowe temu winno?» — a ja, matka synów, odpowiadam głośno i śmiało: tak, wychowanie domowe, złe i fałszywe—to przyczyna, to powód najistotniejszy, że młodzież dziś pelza, a nie szybuje, szydzi a nie kocha, bluźni a nie wierzy, pluje na ołtarze zamiast im składać ofiary. Synowie nasi od nas biorą i niosą w życie to, co my w sercu ukochaliśmy, to, cośmy same, w sobie stworzone i wymarzone, na drogę życia im dały.

Nie ludźmy się! Nie szkoły, nie towarzystwo psuje naszych synów i córki: psujemy je sami, bo im żadnego ideału, żadnej siły moralnej, żadnej odporności na pokusy życia nie dajemy. Puszczamy w świat roślinę wrażliwą, ciekawą,

nie opancerzoną dobrymi zasadami, nie nauczona zastanawiać się i sądzić jasno. Rzucamy w świat nieświadome złego dziecię, ale pozbawione wszelkiego idealnego kierunku, pozbawione pragnienia cnót wyższych, tęsknoty ku doskonałości—choć wszyscy wiemy, że umysły dziecięce tak bardzo, tak łatwo szlachetniejszymi aspiracyami się przejmują. Nakoniec rzucamy w świat dziecko, które nie czuje w nas, nie widzi swego jasnego, opikunczego ducha doskonałości. Stać się dla dzieci swych ideałem, stać tym najwyższym, najdoskonalszym szczytem, do którego wzrok ich z miłością sięga w chwilach smutku, pokusy lub nawet upadku, powinno być naszym pragnieniem i celem!

Syn, który matkę kocha nie zwierzęciem wprost i instynktownym uczuciem, ale kocha ją, bo widzi w niej niemal doskonałość — ostoja się napewno przed brudem życia, a choćby i chwilowo upadł, podniesie się silniejszy i lepszy!

Ale która z nas myśli o tem?!.. Która robi rachunek z własnym sumieniem i sięga na wyżyny cnót?!.. Która myśli o tem, że dziecko, bawiące się u jej nóg piłką, będzie człowiekiem, będzie w innych niż dotychczas warunkach, będzie wystawione na pokusy, ponęty i złe przykłady i obyczaje towarzyszy?.. My, zapatrzone w terażniejszość, rzadko sięgamy wzrokiem w dal i rzadko pracujemy nad duchową przyszłością dziecka. Troska o jego pożywienie, troska o te nieszczęsne tualety, a wreszcie o postęp w naukach—to nasz cel, nasz trud, nasza praca. A sumienie dziecka?... a jego istota moralna?..

Za dużo czasu poświęcamy swojej tualecie, wizytom, przyjemnościom, a za mało życiu duchowemu, zamało uświadamianiu swych obowiązków i celów.

Aby stać się mistrzynią dziecka trzeba stać na tej wysokości, trzeba mieć w myśli ideał, a w sercu gorące pragnienie urzeczywistnienia go. Dawniejsze matki, w innych wychowane warunkach i innym oddychające powietrzem, pragnęły i kochały; dlatego synowie ich wołali: „nad poziomy wylatuj!”

Dziś ogólny materyalizm zmroził idealne porwy matek, zbanalną, sfilistrzył kobietę i dlatego synowie nasi — to nędzne duchowo i fizycznie automaty, którymi wiatr rzuca, miota i obala.

Oni nie wołają „nad poziomy!” bo już nad kołyską ich unosiła się szara, ciężka opona ułożona z trosk o chleb powszedni ojca, banalności matki; nad kołyską ich nie unosił się wzniosły i gorący śpiew matki, ale szept bon, szept szwaczek i strojnych lalek.

Poszli w życie zimniejsi, w zarodku studzeni rozważą matek, które zawsze i wszędzie tyl-

ko był materyalny dziecka mają na widoku. Poszli w życie nie opancerzeni pogardą złego, wstydlivością i szacunkiem kobiety. Matka ich była im mamką fizyczną — ojciec wyrobnikiem bytu — siostry „dobrze wychowanymi panienkami”, które z wyrostkiem nie chciały mówić nawet.

A dusza jego pełna. On tam już w pierwszej, drugiej klasie tyle rzeczy usłyszał, tyle zobaczył, co duszę jego raziło, dziwiło i nieraz bolało! Ale do kogoż zwróci się z pytaniem? kogoż zapyta o prawdę, o rozjaśnienie? Ojca nie, bo ten był mu dalekim duchowo, a matka? Gdzież matka, któraby z całą wyrozumiałością miłością, ze znajomością duszy dziecięcej, ze znajomością tych wszystkich wątpliwości i pytań co jego mózg gnębia, z całą znajomością życia przytuliła do swego serca młodocianą głowę syna i wysłuchała wszystkiego i na wszystko odpowiedziała? Takich matek niema!

Matka myśli, że przyjechał «najdroższy» na wakacje; myśli o jego zabawie, o przyjemności, mundurku i cenzurze. Ale co tam w sercu, co w myśli?

A przytem ten fałszywy nielogiczny, bezwstydnym wstyd, który nie pozwala matce wysłuchać zwierzeń syna, póki te zwierzenia to zapytania, prośby i niespokojne wątpliwości. Wstydy się wysłuchać, co jej szepta usta jeszcze niezepsute, aby potem patrzeć na czyny zepsucia, deprawacyi, cynizmu; aby potem od społeczeństwa usłyszeć wyrzut; na sobie dźwigać ciężar odpowiedzialności za to zimne, zepsute pokolenie.

Niestety! jeszcze nieprędko matki zrozumieją, że ich to wina, że one to powinny wziąć się do pracy, a przede wszystkim do reformy samych siebie, a potem swych dzieci. Stając na wyżynie moralnej, mieć serce gorące, zapal młodzieńczy, pragnienie ideału, samej wznosić myślą i sercem wysoko, pod niebiosy, samej «opasywać myślą ziemskie kolisko», a później przelewać w serce młodzieży to co święte, co ukochane i wielkie!

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Wydział krakowskiej Izby adwokackiej, na posiedzeniu swem, odbytem pod przewodnictwem prezesa prof. d-ra Rosenblatta, uchwalił zwołać ogólne zgromadzenie członków krakowskiej Izby adwokackiej i przedłożyć mu wnioski

zmiany polityczne, zapowiadając je na kształt głosu proroków.

Z początku też Rzym sprawił Gilbertowi wód ciężki i bolesny. Zdawało mu się, że gdzie niema głowy, tam niema i domu, a gdzie brankie wodza, tam wojsko musi pójść w rozsypkę; ale przekonał się z biegiem czasu, że Kościół nigdy nie był bardziej żyjącym, nigdy nie walczył z równym mężstwem i nie rozrastał się z większą mocą, jak kiedy prawi jego naczelniczy szli na wygnanie, a świecka i duchowna ich władza dostawała się narzędziom feudalizmu i partyj politycznych. Bo Kościół—znaczyło świat, gdy Rzym liczył tylko kilkanaście tysięcy wynędzniałego, krzykliwego motłochu, cheiwego zawsze zmiany, ponieważ mu się zdawało, iż żadna zmiana nie zdola pogorszyć jego losu.

Lecz w starożytniej bazylice św. Piotra panował spokój niczem nie zmacony. Tam posiwiali kapłani odprawiali do południa msze święte, tam pod wieczór więcej niż stu chłopców i dorosłych mężczyzn śpiewało nieszporne psalmy, tam przed wielkim ołtarzem kadzielnice słały pod stropy świątyni ofiarne dymy, które na kształt mgły fantastycznej snuły się lekko w promieniach słońca, padających na podłogę przez kolorowe szyby; tam brzmiały słowa i modły, które powtarzali apostołowie, jak my je dziś powtarzamy i jak powtarzać je będą przyszłe pokolenia aż do skończenia wieków. Gilbert, typowy chrześcianin owych czasów, klęcząc w starej bazylice, śpiewał półgłosem psalmę z chórem kościelnym i wciągał w piersi wonie kadzideł, na kształt powiewów przesyconych zapachem świeżo zżętego siana i czuł się orzeźwiony na duszy i ciele.

(d. c. n.)

26)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ach tomach.

Wolny przekład H. Śl.

(Dalszy ciąg — patrz № 214).

ROZDZIAŁ VIII.

Gilbert zamieszkał w gospodzie pod Lwem, niedaleko mostu St. Angelo. Ta gospoda pamiętała jeszcze czasy Karola Wielkiego i otrzymała swą nazwę na cześć Papieża Leona, który włożył mu na skronie cesarską koronę. Ta część wiecznego miasta znajdowała się obecnie w rękach domu Pierleoni, żydowskiego pochodzenia, popleczników Analectusa, pierwszego anti-papieża, zmarłego przed kilku laty, którzy nie zdolali utrzymać na Piotrowym tronie jego następcy anti-papieża Wiktora, z powodu oporu Bernarda z Clairvaux, lubo pałac Ś-go Anioła i wiele iniejsze warownych znajdowało się w ich moey.

Rzym ówczesny ciągnął się nad rzeką na kształt zbiorowiska ruin. Pod murem, otaczającym miasto, lub pod warownymi zamkami możnowładzców, jakieś dwadzieścia tysięcy ludzkich istot gnieździło się w zadymionych chatach. Nędzny to był lud, przymierający głodem w tych strasznych czasach krwawych wojen domowych, jakie możni staczali między sobą, lecz zdarzało się, że lud ten obdarty i zgłodniały powstawał

tłumnie i siłą miecza usiłował odzyskać wydarte sobie prawo do życia. Zwiedzając miasto, Gilbert przechodził krętymi, nie brukowanymi ulicami, mijał ruiny i obszerne place, gdzie bezdomne psy i koty miały swoje siedlisko. Wychodził zawsze uzbrojony i nie sam, jak widział, że tak czynili inni mężczyźni wyższej klasy. Również słuchając mszy lub modląc się w kościele, klęczał zawsze obrócony plecami do ściany lub filaru, aby mu kto nie przeciął pasa lub nie odciął rzemienia od szabli, a w gospodzie zachowywał wobec gospodarza i jego klientów rodzaj zbrojnego pokoju, gdy zaś Dunstan przy pomocy tłómacza, młodego toskańczyka, płacił tygodniowe jego rachunki, zawsze wtedy przychodziło do gorącej sprzeczki, a nawet i kłótni, w której biedny tłómacz odgrywał rolę buforu, weisniętego między uczciwego człowieka i szachraja.

Rzym, ubogi i zniszczony, był istną norą złodziejów, morderców i wszelkiego rodzaju złoźczyńców. Z jednej strony teroryzowała go pod względem ekonomicznym familia Pierleoniów, napół nawróceni żydzi, a z drugiej strony motłoch, idący ślepo za głosem Arnolda z Brescii, gotów na jego skinienie golemi rękami zburzyć mjskie mury, lub bezbronny rzucić się na okrutnych baronów. Za przybyciem tego człowieka ustawała wszelka praca: szewe porzuczał swój warsztat, kowal odbiegał od kowadła, zgarbiony krawiec prostował zdrętwiałe członki i wszyscy biegli na Kapitol lub do Kościoła, gdzie on miał przemawiać do nich. Za mężczyzunami biegły kobiety, za kobietami dzieci. Co chwila wznosiły się okrzyki: „Niech żyje Arnold!”, „Niech żyje senat!”, „Niech żyje Rzeczpospolita!”, poczem rozlegał się śpiew w rodzaju ballady, jeden z tych, jakie w Rzymie poprzedzały zawsze wielkie

w sprawie reformy adwokatury, w sprawie przymusowego ubezpieczenia adwokatów i wnioski w sprawie reformy ordyn. adwokackiej i ustawy dyscyplinarnej. Uchwalono dalej domagać się od ministerium sprawiedliwości, aby przesyłało izbie wszystkie projekty ustaw, jak obecnie projekt ustawy prasowej, projekt ustawy karnej wojskowej, projekt ustawy o nielegalności konkurencji, aby izba mogła korzystać ze swego prawa wydawania opinii o projektach ustaw.

— Kolo mieszczan postanowiło uczcić w Krakowie wracających z Gracu d-ra Tchórznickiego i prof d-ra Balzera za ich znużoną pracę około zebrania potrzebnych dokumentów w sprawie Morskiego Oka.

Ze Lwowa.

— Rzadki wypadek zawieszenia werdyktu przysięgłych zaszedł w Stanisławowie. W tych dniach przed sądem przysięgłych odbywała się rozprawa przeciw pewnemu głuchoniemu, oskarżonemu o morderstwo, przyczem porozumiewano się z oskarżonym przez tłumacza za pomocą migów. Mimo że przeciw obwinionemu nie było dowodów, prócz jego własnych i to bardzo niejasnych ława przysięgłych uznała oskarżonego winnym, trybunał jednak, korzystając z przysługującego mu prawa werdykt sędziów przysięgłych zawiesił i odroczył całą sprawę do następnej kadencji.

Z prasy rosyjskiej.

Korespondent poznański dziennika «Nowoje Wremia» streszcza wrażenie, pozostałe u Niemców poznańskich z ostatniej wizyty cesarza Wilhelma, i zaznacza, że co się tyczy pobytu gości rosyjskich, nie są one zbyt dodatnie, a pobyt ten i zachowanie się wzajemne Polaków i Rosyan w Poznaniu sprawił im nieoczekiwany zawód.

„Ciekawem jest — pisze korespondent — to, że sami Niemcy postarali się, aby zbliżyć z Polakami rosyjskich swoich gości, i przyczynili się do wytworzenia w nich przekonania o miejscowych do Rosyi sympatyach polskich. Gości rosyjskich, z powodu braku odpowiedniejszego miejsca, pomieszczono w hotelu „Bazar“. Hotel ten należy w mieście do lepszych, stanowi własność polskiego towarzystwa akcyjnego i słynie z tego, że dotychczas nie wpuszczał w podwoje swe oficerów niemieckich i wogóle Niemców. Przyjąwszy gościnnie oficerów rosyjskich (za zgodą, naturalnie, akcyonaryuszów), zarząd hotelu dowiódł zupełnie jasno, że Polacy tutejsi inaczej spoglądają na oficerów rosyjskich, niż na Prusakich. Zrozumiałem jest przeto, że i goście rosyjscy nie mogli być niegrzecznymi na takie wyrażone oznaki zajęcia się nimi.

Prasa pruska nie może wyjść z podziwu, że oficerowie rosyjscy rozmawiali w hotelu po polsku, zepominając, że sami Niemcy pomieszcili ich tam, gdzie po niemiecku nie rozmawia się z zasady i gdzie bywa tylko polskie towarzystwo. Na domiar złego, „Bazar“, gdzie pomieszczono drogich Prusakom gości rosyjskich, nie był przystrojony flagami i nieoświetlony podczas iluminacji. Złe języki, ku zadowoleniu Polaków, zaczęły dowodzić, jakoby goście rosyjscy sami przeszkodzili przybraniu gmachu. W rzeczywistości jednak nie pozwolili na to sami akcyonaryusze polscy. Pomimo to wieści o nieoczekiwanym zachowaniu się Rosyan i ich „bratanii się“ z Polakami są wysoce charakterystyczne, ponieważ służą, jako dowód zawiedzionych nadziei i wynikłego z tego komizmu“.

Zgon i niezwykle uroczysty pogrzeb byłego prezydenta m. Warszawy, generała Starynkiewicza, dał w swoim czasie p. S. Aleksiejewowi powód do wypowiedzenia w korespondencji z Warszawy do „Now. wr.“ kilku uwag, zarzucających zmarłemu dostojnikowi między innymi „przytępione uczucie rosyjskie, „częste“ przechylenie się na stronę interesów polskich i brak pieczy o pomnikach rosyjskiej przeszłości w Warszawie. Przeciw tej korespondencji, wystąpiła w nr. 240 „Petersb. wied.“ siostra zmarłego prezydenta, pani Olga Starynkiewicz, z listem do redakcyi, w którym prostuje niedo-

kładności zarówno w faktach, jak w ich ocenie, i kończy następującymi słowami:

„S. I. Starynkiewicz był czystym Rosjaninem. Poczcucia narodowego nie miał ani trochę przytępionego. Był to jednak patriotyzm nie groszowy, nie na pokaz, ale pojmowany daleko głębiej i rozumiej.

Nie zajmował się on nigdy polityką i nie mówił o niej, poświęcając wszystkie swoje zdolności i całą swoją duszę powierzonej sobie sprawie. Objęte przed dwudziestu siedmiu laty obowiązki troszczenia się o pomyślność Warszawy nie miały nic wspólnego z polityką i uczuciem narodowym. Jako człowiek wykształcony i bardzo rozumny pojmował on oczywiście, że najlepszą polityką, najlepszym środkiem do usunięcia waśni narodowych, do zlania się narodowości rosyjskiej i polskiej, jest zupełnie szlachetne, uczciwe, rozumne i serdeczne spełnianie przyjętych obowiązków troszczenia się o pomyślność miasta i jego ludności.

Budząc w tych ostatnich szacunek i miłość dla siebie, budził przez to także same uczucia dla Rosyan wogóle. Warszawianie w dzień pogrzebu świetnie dowiedli, że potrafią cenić tak wysoce szlachetną i sprawiedliwą działalność, której uznania i pamięci nawet dziesięć lat zażreć nie zdołało. Trzeba było być w Warszawie w pierwszych dniach po zgonie Starynkiewicza, aby z rozmów i gazet przekonać się, iż tenże, nawet po śmierci, nie przestał działać, jako patriota rosyjski na korzyść interesów rosyjskich w kraju zachodnim.

Wręcz przeciwnie wrażenie wywarła korespondencya pana Aleksiejewa z Warszawy.

Rzucanie cienia na takiego nieboszczyka w chwili powszechnego czczenia jego pamięci można tylko wytłumaczyć szowinizmem“.

RYNKI PIENIĘŻNE.

Bardzo poważnym czynnikiem — pisze „Gazeta Polska“ — dla rynków pieniężnych wszechświatowych jest urodzaj zbóż. W obecnej chwili, gdy się skończyła kampania zbożowo-rolna, a rozpoczęła się kampania zbożowo-handlowa, wiadomym już jest, że czynnik ten wypadł w tym roku bardzo świetnie w ogólnym obliczeniu. Urodzaj tegoroczny obiecuje zaspokoić wszystkie potrzeby bardzo szeroko i pozostawić jeszcze pewną nadwyżkę, którą się dopisze do zapasów. Skutek dobrego urodzaju okaże się w zwiększeniu dobrobytu ludności i w zwiększeniu zapotrzebowania produktów przemysłu. W tem leży właśnie oddziaływanie urodzaju na stan ekonomiczny w ogólności i na przemysł w szczególności.

Zanim to oddziaływanie jednak da się odczuć, rynki pieniężne znajdują się w trudnościach zużycia olbrzymiej ilości kapitału bezczynnego, jaki posiadają.

Wyjątek stanowi tu w obecnej chwili rynek amerykański, na którym widnieje tak wielkie zapotrzebowanie pieniędzy, że środki obiegowe nie wystarczają i banki zmuszone były wypuścić znaczną liczbę banknotów, a stopa procentowa podniosła się do niebywałych wysokości. Spekulacja kolosalna pochłonie wszystko. Nadzieje polegają znowu na umiejętnym zarządzaniu skarbu Stanów Zjednoczonych, który gromadzi wielkie ilości złota i na realizacji płodów rolnych, które Ameryka zapłaci olbrzymie swe zobowiązania względem Europy.

Z rynków europejskich — w niezbyt świetnym stanie znajduje się rynek londyński. Jak to zresztą łatwym było do przewidzenia, echa obciążenia wojennych długo jeszcze odbijać się będą na finansach angielskich i na stanie rynku pieniężnego imperyum brytańskiego. W tym stanie rzeczy za dodatni objaw uważać należy odłożenie do wiosny wielu zamierzonych pożyczek rządowych i lokalnych.

Na rynku paryskim natomiast sytuacja utrzymuje się bardzo świetna. Obfitość gotówki niewyczerpana — stopa dyskontowa najniższa w całym świecie. Rynek francuski jest wierzycielem wszystkich bliższych, a nawet i dalszych sąsiadów. Powstał tam zamiar konwersyi renty amortyzacyjnej na wieczystą w kolosalnej sumie kilku miliardów franków, a chociaż operacya ta nie nastąpi tak prędko, to jednak samo podjęcie tej myśli i pewność, że taka operacya da się

przeprowadzić, jest dowodem wyborczego stanu rynku. Jakoś — pomimo wszystko — tak, przegniły i zużyty — naród doskonale jednak rzadzić się potrafi.

Przykład konwersyi renty węgierskiej i znakomity tej konwersyi sukces oddziaływa na rynek wiedeński. Zamierzono bowiem dokonać również kolosalnej konwersyi renty austriackiej 4.2% na sumę około 5 miliardów koron — w nadziei osiągnięcia w ten sposób około 10 milionów rocznej oszczędności na procentach, co byłoby wielce pożądane.

Nasz rynek pieniężny zachowuje się bardzo prawidłowo i jest w ogólności bardzo zadawalający. Niestety, jednak zaufanie nie wróciło i pieniądz, choć tani, jest jednak dosyć trudny. Trzeba mieć nadzieję, że wspomniany już powyżej wpływ dobrego urodzaju na przemysł i u nas da się odczuć, obudzi przedsiębiorczość i powróci chęć do pracy na polu przemysłu. Zresztą pewne zwiastuny poprawy dają się spostrzegać. Przemysł metalurgiczny robi sobie dużo nadziei i spodziewa się licznych zamówień — przemysł tkacki doskonale stoi — ruch budowlany już w roku bieżącym nieco większy obiecuje dalszą poprawę na następny sezon. Wszystko to jednak są to dopiero pojedyncze „jaskółki“, które, jak mówi przysłowie „nie stanowią wiosny“.

Na giełdach w ogólności dotychczas jeszcze panuje ospałość i niechęć do interesów.

Giełda warszawska w ciągu tygodnia ostatniego była też bardzo opieszala. Walutami nie robiono prawie żadnych interesów. Taniłość pieniędzy w Berlinie i znaczna różnica pomiędzy kursem gotówkowym a końcomiesięcznym pozwalała na transakcyje bezpośrednie i pozbawia giełdę tego materiału obrotowego.

Papiery publiczne hipoteczne były też zaniedbane. Przeważało zaofiarowanie, a kursy chyliły się ku niższemu. Na polu akcyj usposobienie niechętne. Robione tylko interesy bardzo drobne i, raczej sporadyczne, bez jakiegokolwiek ciągłości w dążeniu.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Gadatliwi ministrowie.

Rząd francuski ma niemało kłopotu z gadatliwością swoich ministrów wojny i marynarki, których wystąpienia publiczne podkopały bardzo gabinet Combesa w stosunku do rządów europejskich.

Pelletan w klubie republikańskim w Bizercie wygłosił z kolei trzecią już mowę, w której usprawiedliwiał się z poczynionych mu zarzutów i oświadczył, że Francya będzie robotniczo-republikańską, lecz nie kolektywistyczną. Czas kolektywizmu jeszcze nie nadszedł i prawdopodobnie nie nadejdzie nigdy. Dalej Pelletan oświadczył się za nadaniem religii wszelkiej swobody, z warunkiem jednak aby nie krępowała inne wolności. Zakonom nie można dać prawa nauczania, ponieważ zabijają indywidualność swych uczniów.

„Gaulois“, organ nacjonalistów francuskich, żąda dymisji ministrów Pelletana i Andrego, ponieważ przez swoją gadatliwość uniemożliwiają prowadzenie poważnej polityki międzynarodowej.

Inne dzienniki nacjonalistyczne donoszą, że na żądanie Włoch prezes ministrów Combes udzielił Pelletanowi naganę za jego mowę w Ajaccio.

Różne wiadomości.

— Pułkownik Harrington, którego rząd angielski wysłał niedawno w misji dyplomatycznej do Abisynii miał w tych dniach dłuższą konferencyę z ministrem włoskich spraw zagranicznych Prinettim i gubernatorem Erytrei Martinim. Konferencya ta doprowadziła do umowy, opartej na uznaniu wzajemnych interesów w Afryce południowej. Anglia nie stawia przeszkód przeciwko przyłączeniu Tripolisu do Włoch.

— Kilka rządów europejskich oświadczyło, że nie zniosą u siebie manifestacyi przeciwności. Wskutek tego w kołach boerskich panuje silne przygnębienie. Generalowie boerscy stanowczo zaniechali podróży po Europie. Jedyna ich nadzieja spoczywa w królu Edwardzie.

— Serce kardynała Ledóchowskiego w dniu

24 b. m. złożone zostanie z wielką uroczystością w archikatedrze gnieźnieńskiej, zgodnie z życzeniami zmarłego.

— Traktat handlowy pomiędzy Anglią a Francją przedłużono na rok.

— Pensyonowany z powodu zachowania się swego podczas zamykania szkół zakonnych porucznik de la Motte zażądał wykreślenia go z list armii i odebrania mu stopnia oficerskiego.

— Parlament francuski zwołany zostanie w dniu 14 października a to dla tego, aby budżet mógł być uchwalony przed Nowym Rokiem.

— Międzynarodowy komitet robotników górniczych postanowił przenieść siedzibę swoją z Paryża do Brukseli i oświadczył się energicznie przeciw znowie robotników francuskich.

— We Lwowie w zakładzie karnym, zwanym «Brygidki», stu kilkudziesięciu więźniów, zatrudnionych w warsztatach na drugim piętrze, uzbrojonych w narzędzia rzemieślnicze, wysadzili zamknięte drzwi, wydostało się na korytarz. Sprowadzono 3 kompanie wojska z bronią nabita i ostremi nabojami. Do rozlewu krwi jednak nie doszło. Powodem buntu było ukaranie ciemnicą z twardym łóżem więźnia Mandziaka, który uderzył dozorcę w twarz.

— W całym kraju Przylądka w Afryce południowej zniesiono stan oblężenia.

— W Chinach w Czeungtu w prowincji Szechwan bokserzy zamordowali 11 chrześcijan. Urzędnicy chińscy wzbraniłi się wystąpić przeciw bokserom. Położenie jest bardzo poważne.

— Toruńska reprezentacja miejska na wniosek magistratu, postanowiła wysłać petycję do kanclerza Rzeszy niemieckiej, aby zezwolił na sprowadzanie świń przez granicę rosyjską w ła dunkach wagonowych, któreby natychmiast przewożono do rzeźni miejskiej dla zabicia. Jako uzasadnienie prośby, podano, że cena mięsa wieprzowego podniosła się o 50 pr., na czem cierpi dotkliwie ludność robotnicza.

— Stronnictwo centrum w parlamencie niemieckim poleciło członkom, zawiadującym w komisji celnej, aby głosowali za clami znacznie wyższymi od zaprojektowanych przez rząd, nie zaś niższymi, jak mylnie podano w depeszy wczorajszej.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Kursk, 18 września. Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem, w wielkim namiocie w Ryszkowie odbył się obiad galowy na cześć szacha perskiego.

Kursk, 18 września. Podczas obiadu Najjaśniejszy Pan wznosił kielich i wygłosił następującą mowę po francusku:

„Szczęśliwy jestem, mogąc osobiście złożyć waszej królewskiej mości życzenia z powodu rocznicy jego urodzin. Piję za zdrowie waszej królewskiej mości, za sławę jego panowania, za pomyślność Persji i rozwój jej stosunku przyjacielskiego z Rosją“.

Po tym toaście wykonano hymn perski.

Na toast ten jego królewska mość szach odpowiedział w języku perskim toastem następującym:

„Korzystam ze sposobności, jaką dał mi Bóg, aby podziękować Waszej Cesarskiej Mości naprzód za życzliwe uczucia, jakie Wasza Cesarska Mość wyraził, pijąc za moje zdrowie, a następnie za przyjęcie życzliwe, sympatyczne i przyjemne, jakie mi się spotkało w Waszym państwie. Pelen nadziei, że węzły, łączące dwa kraje, a które już są tak trwałe, będą jeszcze silniejsze, niż dawniej, piję za zdrowie Waszej Cesarskiej Mości, za zdrowie Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Pań i Najdostojniejszej Rodziny, za szczęście, sławę i trwałość Waszego panowania, oraz za pomyślność Waszych krajów“.

Po tym toaście wykonano hymn rosyjski.

Gdańsk, 18 września. Na telegram swój do cesarza Wilhelma otrzymał zjazd hakatystów odpowiedź, że cesarz przyjął z wielkim zadowoleniem telegram gratulacyjny, cieszy się z wernego współdziałania związku dla sprawy niem-

czyzny i dziękuje za wyrazy uczuć patriotycznych.

Berlin, 18 września. Słychać, że Niemcy, Japonia i Stany Zjednoczone układają się obecnie z Chinami o zawarcie traktatów handlowych na wzór chińsko-angielskiego. Zwłaszcza Niemcy domagają się tych samych korzyści, co Anglia.

Wiedeń, 18 września. «Narodni Listy» donoszą, że hr. Goluchowski pośredniczy w doprowadzeniu do skutku ugody wewnętrznej przez powołanie do gabinetu trzech ministrów parlamentarnych z grona deputowanych niemieckich, polskich i czeskich. Krają już nawet nazwiska kandydatów. „Neue freie Presse“ dowiaduje się również, że czesi byłiby gotowi podzielić się rządem z Niemcami.

Wiedeń, 18 września. Przy rewizji kasy Laenderbanku wykryto deficyt w sumie 1,250000 koron. Przypuszczają, że sprzeniewierzenia dopuściła się większa liczba urzędników.

Wiedeń, 18 września. Jutro nastąpi podpisanie wyroku w sprawie Morskiego Oka, poczem Winkler odjeżdża do Szwajcaryi. Wyrok z motywami będzie za kilka dni urzędowo opublikowany.

Londyn, 18 września. Do „Daily Mail“ telegrafują z Karaczu w Indjach, że do Peszewa przybyło z Niemiec dla emira Afganistanu 12 górskich i 18 polowych armat, przeszło 800 skrzyń amunicji i inne przyrządy bojowe. Rząd anglo-indyjski pozwolił na przewiezienie tych rzeczy do Kabulu.

Londyn, 18 września. Według wiadomości, otrzymanych z Pekinu, poseł rosyjski, komendant Port Artura i główny dyrektor kolei mandżurskiej, postanowili, w razie zgody ze strony rządu rosyjskiego, zwrócić chińczykom 25 września kolej Niuczu-awską.

Haga, 18 września. W izbie pierwszej minister spraw zagranicznych zawiadomił, że pogłoski o przymierzu Niderlandów z jednym z zagranicznych mocarstw nie mają żadnej podstawy. Polityczne stosunki Holandii pozostają bez zmiany, nie zaszło ani oziębienie, ani też ścisłe zbliżenie.

Nekrologie.

ś. † p.

Lucyan Komicz

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. Sakramentami zmarł dnia 18 września, przeżywszy lat 20.

Wyprowadzenie zwłok z domu № 39 przy ul. św. Andrzeja nastąpi w dniu 21 b. m. o g. 3 pp. na stary cmentarz katolicki.

Żałobne nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Krzyża w dniu 22 b. m. o godz. 10 rano.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych strokana 1182-1-1

Rodzina.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie ukochanego synka naszego

ś. † p.

Bodzia Stanisława DMOCHOWSKIEGO

i okazali nam tak wielkie współczucie, składamy głębokie i serdeczne podziękowanie. 1189

Rodzice.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Warszawa, 19 września. Dziś o godz. 1-ej po południu w obecności generał-gubernatora

Czertkowa, przedstawiciele władz i licznie zebranej publiczności otwarto wystawę kucharsko-spożywczą. Wystawa przedstawia się okazale.

Budapeszt, 19 września. Wynikł nowy spór graniczny między Węgrami a Galicyą. Chodzi o terytorium położone około Dunajca w tych miejscach, gdzie ta rzeka tworzy granicę. Jak wiadomo, Dunajec często zmienia koryto swoje. Na przestrzeni, położonej między starem a nowym korytem Dunajca, węgry postawili słupy graniczne, co wywołało oburzenie ze strony galicyjskiej.

Wiedeń, 19 września. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że sfery rządowe odrzuciły stanowczo projekt założenia polskiego seminarium nauczycielskiego w Cieszynie.

Wiedeń, 19 września. Już po raz szósty za czasów prezesostwa d-ra Koerbera, sfery półurzędowe rozpuszczają pogłoskę o dymisji namiestnika Galicyi Leona Pinińskiego; jako następcę wymieniają Stanisława hr. Badeniego; o ile dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, pogłoska o ustąpieniu Pinińskiego tym razem jest prawdopodobną.

Budapeszt, 19 września. Węgierskie narodowe uroczystości, w celu uczczenia 100-letniej rocznicy urodzin Kossuta, rozpoczęły się w kościele kalwińskim w Debreczynie. W tym samym kościele w roku 1849 Kossut ogłosił zdetronizowanie dynastii Habsburskiej. Wobec tego uroczystości, w których biorą udział wszystkie sfery narodu węgierskiego, nabrały wybitnego charakteru anti-austriackiego.

Rzym, 19 września. Dr. Laponi oświadczył, że stan zdrowia Ojca Świętego jest bardzo pomyślny i zaprzeczył wszelkim pogłoskom niepokojącym, a rozsiewanym przez pisma liberalne.

Berlin, 19-go września. Komisja celna na wczorajszym posiedzeniu omówiła projekt drugiego czytania projektu rządowego, dotyczącego taryfy celnej.

Dyskusja będzie się toczyła tylko nad ogólnymi rozdziałami, a w razach tylko wyjątkowych nad poszczególnymi pozycjami.

Rzym, 19-go września. Wykryte nadużycia w bankach są daleko większe, niż przypuszczano na razie. Z pierwiastkowego śledztwa wynika, że mają one również podkład polityczny. Aresztowano kilku dyrektorów banków, spodziewane dalsze aresztowania.

New-York, 19 września. Prezydent Roosevelt oświadczył, że nie przeprowadzi rewizji taryfowej.

Berlin, 19 września. Dzienniki niemieckie coraz gwałtowniej atakują mowy, wypowiedziane przez ministra francuskiego Pelletana, i uważają je za prowokacye.

Frankfurt nad Menem, 19-go września. Dziś otworzono obrady pierwszego zjazdu bankierów niemieckich. Bierze w nich udział 800 osób. Na obradach obecni przedstawiciele władz.

Wiedeń, 19-go września. Sprzeniewierzenia w Länderbanku były dokonane w wydziale czekowym. Suma ich dochodzi do wysokości półtora miliona koron. Dyrektor wydziału czekowego Jelinek uciekł.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu A. K. Nie nadaje się do druku.

Hilaritas. Wyjaśniamy dziś tę sprawę w kronice miejscowej.

Stefania Szubert Biernacka

nauczycielka śpiewu metodą G. B. Lampertiego

przeprowadziła się do Warszawy i każdego tygodnia stale przyjeżdżać będzie do Łodzi; w środę, czwartek i piątek w celu udzielania lekcji.

Adres: ul. Przejazd 48.

HELENÓW.

W niedzielę, dnia 21 września

I Koncert w sali, wykonany przez p. Dietricha.

Ranny o godz. 6, wejście 15 i 5 kop. Popołudniowy o godz. 4, wejście 25 i 10 kop.

Kursy wieczorowe dla dorosłych S. Musiatowicza

Przy szkole № 8, ulica Południowa № 40.

Lekcje rozpoczęły się od 1 września, od godz. 7—10 wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt. 1081—d—9

Ciągłe Nowości

Ciągłe Nowości

Karty Artystyczne

w wielkim wyborze poleca

Drukarnia i Skład papieru
A. J. OSTROWSKIEGO w Łodzi
ulica Piotrkowska 66.

Marya Szczygłinska

przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej przy ul. Nawrot 42,

zawiadamia iż zapisy uczennic przyjmują codziennie. Rok szkolny zaczął się 1-go września. Egzaminy wstępne od 26/13 sierpnia. 1143-10-6

Przełożona 4-ro kl. Pensji Żeńskiej

Leontyna Rajska

zawiadamia Sz. rodziców i opiekunów, że zapis uczenie rozpoczął się d. 26 sierpnia i odbywać się będzie codziennie od godz. 10—4. Lekcje rozpoczęły się d. 2 września. Dzielna II. 990—d—14

Julja Berg

Przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej przy ul. Głównej № 9.

Zawiadamia, iż egzaminy i zapisy uczenie odbywają się codziennie od 9—3 godz. Rok szkolny zaczął się 18 (5) sierpnia. 745—16—14

Pensja Żeńska

C. Waszczyńskiej

Zawadzka № 9.

Przygotowuje do gimnazjum i do szkoły handlowej. Lekcje 25 sierpnia r. b. 1015—10—9

Konwersacyi w językach:

niemieckim, francuskim i angielskim

uczniela

Marta Leder

dypłomowana nauczycielka niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Wschodnia 34 m. 8. 1180—6—2

Choroby weneryczne, skórne i muczopłucne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akeynego)

Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.
599—c—87

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce i wewnętrzne, Akuszerya

przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.

Łódź, Konstanyńska 7.

1069—c—17

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

858—c—43

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9¹/₂ r., i od 4—6 pop. 1112—c—38

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165—e—5

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4¹/₂—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4¹/₂—6¹/₂ w Łódzka dla chorych. 713—r—45

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi
PRACOWNIA

Haftu i znaczenia bielizny D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach. Zaraz potrzebne są uożenice na stałe z kompletnym utrzymaniem.

Uwaga.

Kapelusze słomkowe i florenckie pierze chemicznie i fasonowe

Ewaryst Baranowski

1187—10—1 Zachodnia 18.

Zakład Lecznicy

Chirurgiczno-Ginekologiczny w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog: **Ksawery Jasinski, Kaufman**.

Pierwszorzędny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenia artystyczne
Spacerowa № 31. 599—3—3

Do wynajęcia

zaraz 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na 3 piętrze, w spokojnym czystym domu za rb. 350 rocznie. Nowo-Spacerowa № 29, stróż wskaże. 1152—4—3

Kupić pragnę

Dom wygodny

z ogrodem blisko stacji drogi żelaznej Koluskiej, Zgierz lub Pabianice. Oferty proszę nadsyłać Piotrkowska 124 m. 10. 1153—3—2

Codziennie świeże

Masło śmietankowe

nabyć można w mleczarni.

Cegielniana № 25.

1167—4—1

Wł. Kaczmarek

Księgarnia w Łodzi

Piotrkowska № 108

poleca książki szkolne do wszystkich łódzkich zakładów naukowych. **Kajety** w dobrym gatunku niemi sztywne, trwalsze niż drutem. **Materyały piśmienne** w wielkim wyborze. 1107—d—8

Tylko w jednym polskim damskim magazynie **Drabikowskiego**, Piotrkowska 163, robią okrycia, suknie, gustowne i tanie, tak z własnego, jak i powierzonego materiału. Kopia modeli francuskich. Tamże można dostać fasony z biłki. 1133-6-5

W Szkole prywatnej męskiej

z klasą dla początkujących

M. Olczaka

ul. Wschodnia № 74 obok Dzielnej

uczniowie przyspasabają się do pierwszych 3-klas średnich zakładów naukowych. Kancelarya szkoły otwarta do godz. 7 pop. 1108—3—2

PATENTY

WYKONAWCZYN W SZYBKOŚCI
D. FRAENKEL inż.
Warszawa, Świątokrzyżska № 48
13 LETNIA PRAKTYKA

PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelnym i niedostrzegalnym. Sprzedają w składach aptecznych i perfumeryach.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. I. 608—15—15

Ogłoszenia drobne.

Do wynajęcia ładny pokój o dwóch oknach z przedpokojem tylko dla kobiety, najlepiej nauczycielki. Szczegóły na miejscu Piotrkowska 28 drugie piętro. 1663—6—6

Do ostatecznej piwiarni na dogodnych warunkach. Konstanyńska № 59. 1702—3—3

Do egzercytowania fortepian na godzinę w wiadomości w adm. „Rozwoju“ 1492—d—9

Fortepian mało używany, z pięknym tonem, Małeckiego, do sprzedania za rb. 300. Przejazd 8 m. 5. 1695—3—28pp

Małżeństwo bezdzietne, z dobrą świadectwami, poszukuje miejsca stróża, żona dobrze obeznana z praniem, prasowaniem i gotowaniem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod „Stróż“. 1698—3—2

Osoba polka poszukuje zajęcia na godzinę do zabawy i gry do dzieci. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „A. K.“ 1170—1—1

Pokój frontowy umeblowany zaraz do wynajęcia. Wólczańska 43 m. 14. 1699—2—2

Pralnia i farblarnia chemiczna, M. Sobolewski. Wólczańska 20. 1633-6-5

Poszukuję mieszkania z 2 lub 3 pokojami między ulicą Ewangelicką i Cegielnianą. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ dla „I. G.“ 1712—3—1

Poszukuję zaraz 3 pokoi z kuchnią, z dwoma wejściami w środku miasta na przestrzeni od Nowego Rynku do ulicy Nawrot. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „№ 102 G.“ 1701—3—2

Pralnia chemiczna. Środka 20. K. Szezo-pański. 441—d—49

Pralnia jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w pralni, Aleksandryjska № 10. 1633—6—5

Rower mało używany do sprzedania. Wiadomość w W-go Sierpińskiego. Ul. Wólczańska m 86. 1640—4—4

Sklep kolonialno-dystrybucyjny z piwem, Śladem urzędem, z powodu wyjazdu zaraz lub od 1 października do sprzedania. Wólczańska 159 u Lichtensteina. 1620—5—5

Uczeń VIII klasy gimnazjum poszukuje korepetycji. Oferty sub. „Filolog“ przyjmuje adminstr. 1621—d—6

Urządzenie sklepowe oraz maszyna szewsko-krawiecka za bezcen do sprzedania. Zarzewska № 31, wiadomość u stróża. 1700—3—3

Ucznielce mogą się zgłosić do magazynu mod. „M-me Marie Morawska“. Ziłona № 5. 1706—3—2

Zupełnie dobra maszyna. bardzo tanie do sprzedania. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1694—6—3

Zaginiona karta pobytu na imię Maryanny Piłszka, wydana z magistrata m. Łodzi. 1707—3—2

Zdolni tapiczerzy oraz uczeń potrzebni są. Zachodnia 63, T. Drozdowski i S-ka. 1667—3—3

Zaginiony paszport na imię Józefa Jaroszewskiego, wydany z gminy Żyrardów. 1713—3—1

Zaginiony paszport i świadectwo na imię Maryanny Milczarek, wydany z gminy Leśmierz. 1714—3—1

Zaginiona karta pobytu na imię Franciszka Skowrońskiego wydana od poliemaistrą m. Łodzi. 1711—3—1

4 pokoje, kuchnia, łazienka, pokój dla służby są od 1 października r. b. do wynajęcia. Wiadomość ul. Piotrkowska № 51 u rządcy. 1709—3—2

Zbiór ziół Prachińskiego

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Herbata Prachińskiego składa się z ziół górskich aromatycznych w odpowiednim doborze, a używanie jej oddziałuje nadzwyczaj dodatnio na zdrowie, co przez lekarzów zostało najzupełniej uznane.

Sprzedż zbioru ziół Prachińskiego dozwolona za decyzją głównej Rady Lekarskiej w Petersburgu, z dnia 30 kwietnia 1902 r. za № 278.

1181-19-3

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 2 (15) października 1902 roku o g. 10 rano na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w miesiącach: lutym, marcu i kwietniu r. b. za frachtami: st. Ekaterynostaw № 558, szmaty, Sandomirski-Temkin; Moskwa Tow. № 16438 rogoże nowe, G. Jereszilow; Moskwa m. № 25657 mydło toaletowe, S. Czeplewiecki; Moskwa №№ 21956, 25076, 29946 lokciowy towar, Lewi i K-o; Warszawa S. P. W. № 14056 wata wełniana, A. Altenberg; Końskie № 5838 kamień ciosowy, Prezys; Warszawa W. № 8481 meble, A. Tarnowski; Warszawa W. № 10002 lampy elektryczne, Meteor; Warszawa W. pośp. № 3711 książki drukowane, S. Przybylski; Będzin № 513 skrzynki próżne drew., B. Ajdeman; Zawiercie № 365 odpadki bawełniane, A. Leszczyński; Myszków № 123 grzebienie, Enfrid; Noworadomsk № 134 meble gięte, Br. Thonet; Odesa miasto № 6458 wino winogronowe, S. Rozenberg; Odesa tow. № 4897 chałwa, Dawardzogli; Krzemieniec № 3554 paliki dębowe, Handelman; Kiszyniów № 2771, 3306, 3309, 3310 wino winogronowe, Bogokaner; Kiszyniów № 3727 wino winogronowe, D. Hasilew; Fastów № 4109, 4204 pasza roślinna torfowa, Boronin; Brześć II № 5927 szmaty, T. Takelin; Bielsk № 1438 rzeczy domowe, Semiaticki; Porchów № 4859 towar lokciowy, Kalasznikow; Tukum № 2155 towar lokciowy, A. Szenfeld-J. Kan; Aleksandrów № 4492 szuwaks, Ros. Towarzystwo Przewozowe.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 7/18 października r. b. o godzinie 10 rano.

1037-3-2

fotograficzne aparaty można nabyć tylko u
Alfreda Pippel
Łódź Nawrot 24

M. Sprzączkowski Łódź, Piotrkowska 54
róg Dzielnej
Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHANSKI 171-r-92

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA
ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30
830-r-64 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamioty, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prania garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Zakład
Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113
przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021-30 30

Tylko 4 ruble.
Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 baterii, 2 przycisków, 200' drutu, gwoździ, taśmy i opisu.
Tylko 10 rb. 1127 20-4
fonograf Lira z 3 kawałkami Edisona, śpiewy polskie Orkiestra Namysłowskiego.
Adam Klimkiewicz,
WARSZAWA,
Senatorska 36.

Towarzystwo udoskonalonej perfumeryi

A. Ralle i S-ka

w Moskwie. Dostawcy Dworu
Oddział Warszawski, Wierzbowa 7,
polecają ostatnią nowość perfumeryi

„Wrzos“.

Perfumy,
Mydła
i Wodę kolońską,

dostać można w perfumeryach i składach aptecznych. 1047-10-9

Pracownia
Sukien damskich i dziecięcych
„JÓZEFY“
dawniej w domu W-go Stopczyka, obecnie przy ul. Piotrkowskiej 145, vis-à-vis Ewangelickiej. 1077-12 9

Podwójnej buchalteryi

wyucza gruntownie

J. Mantinband

dypłom. nauczyciel buchalteryi

Cegielniana 61 m. 37

przyjmuje codziennie od 1-2 pop. i od 7 do 8 1/2 w. 1134-r-10

Potrzebna zaraz

Gimnazistka

znająca doskonale rosyjski jęz. do przygotowania ucznia do 1 klasy gimnazjum i zaopiekowania się 5-letnim chłopcem.
Piotrkowska № 65, 2-gie piętro.
1177-3-1

Pracownia sukien

A. MINOR

przeniesiona została na ulicę Długa № 72, dom W-go Suligowskiego. Tamże potrzebne zdolne stancje i oraz uczenie. 1179-2-2

Lekcje śpiewu i gry na fortepianie

udziela uczennica pani Reszke-Kroneberg, posiadająca również świadectwo Warszawskiego konserwatorium muzycznego. Dzielna № 34 m. 3 od 12-2 popołudniu. 1175-3-2

2 Pokoje

z kuchnią, w okolicy Nowego Rynku potrzebne od 1 października. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „2 Pokoje“.
1168-3-3

Nauka tańców!

Wycieczki w kursie wszelkich dawnych i nowych tańców, przyjmuję kółka prywatne, udzielam lekcji w domu i poza domem oraz na pensjach. Co piątek i sobota **Lekcje zbiorowe**

ulica Cegielniana № 56, parter.

Adolf Lipiński

Dyplom. nauczyciel tańców

1146-3-2



Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297-30-d.

Biuro Nauczycielskie
RADKIEWICZ, Nawrot 1
ma natychmiast do umieszczenia:
Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.
Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kawczy i poważne referencye. 562-d-44cs

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzaczka

Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.
759-d-29

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapłaty uczniów i uczenie od godz. 2-4 codziennie. Lekcje rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009-0 15.

„Eksikans“ St. Górskiego.

Hygieniczny proszek od potu i odparzenia ciała, niezbędny podczas lata. Cena 25 k. Sprzedaż wszędzie. 789-30-0



Dobre i ładne

kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Przyjmuje nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 69, II piętro. 1311-d-5